

JÓZEF BOROWIEC

PRZYDATNOŚĆ MATERIAŁÓW KLASYFIKACYJNYCH I KARTOGRAFICZNYCH DO CELÓW NAUKOWYCH I PRAKTYKI ROLNICZEJ

Instytut Gleboznawstwa i Chemii Rolnej Akademii Rolniczej w Lublinie

Jakość operatów sporządzanych w czasie prac klasyfikacyjnych, prowadzonych na obszarze Polski w latach 1956—1970, wzrastała z roku na rok; od bardzo słabych w pierwszych latach, do nawet bardzo dobrych w końcowym okresie.

W związku z tym głównym zadaniem Wojewódzkich Pracowni Kartograficznych było korygowanie tych starszych, słabo opracowanych dokumentacji, zanim zostaną one wykorzystane przy wykonywaniu map glebowych i glebowo-rolniczych w skalach 1 : 5 000 i 1 : 25 000.

Można szacunkowo przyjąć, że na terenie całego kraju, na ogólną liczbę około 45 tys. istniejących obiektów klasyfikacyjnych, gruntownej korekty, zwłaszcza terenowej, wymaga co najmniej 1/3, czyli około 15 tys. obiektów.

To było ogromne zadanie dla wielu ludzi, z konieczności rozłożone na szereg lat. Dziś, kiedy prace te dobiegają końca, można się zastanowić, jak zostały one wykonane w stosunku do przyjętych założeń. Na podstawie wybranych losowo kilkunastu dokumentacji z regionu lubelskiego można sądzić, że błędy popełnione w starszych dokumentacjach (np. wadliwie naniesione zasięgi czy niewłaściwe określenia typologiczne) przedostawały się jednak do mapy glebowo-rolniczej (1 : 5 000). Wydaje się więc, że kontrola wykorzystywanych materiałów przez redaktorów map nie zawsze była dostateczna. Wiele z tych dokumentacji ogranicza się do samych zestawień tabelarycznych, opisu kilku profilów glebowych oraz map, często nawet niepokolorowanych.

Na szczególną uwagę zasługuje wyjątkowo skąpa i lakoniczna część tekstowa, która dla rolnika-praktyka czy agronoma wiejskiego byłaby często najważniejsza. Przy opisie profilów, reprezentujących poszczególne wydzielenia, poza ustaleniem klasy bonitacyjnej i cech systematycz-

nych znajdujemy lakoniczną charakterystykę tej jednostki wziętą często dosłownie z podręcznika lub ze schematów podanych w instrukcji.

Nie zachęca to rolników-praktyków do korzystania z tych materiałów.

Przejście przez pracownie kartograficzne niektórych województw na tzw. opracowania zbiorowe, obejmujące obszar całej gminy, na pewno niczego tu nie poprawia, a przeciwnie — ogranicza dostępność takich materiałów. Modyfikacja ta ułatwia prace tylko wykonawcom, gdyż pozwala na umieszczenie w jednym aneksie danych dla kilkudziesięciu czasem gromad, obejmujących nieraz swym zasięgiem obszar kilkunastu tysięcy hektarów.

Zdecydowanie odmiennie przedstawia się przydatność, a raczej zapotrzebowanie na omawiane materiały różnych placówek naukowych. Już sam fakt posiadania map glebowych zarówno w skali 1:5 000, jak i 1:25 000, to wielkie ułatwienie przy wykonywaniu wszelkich syntetycznych opracowań gleboznawczych.

W stosunku do omawianych map glebowych i wszelkich opracowań posługujących się klasyfikacją bonitacyjną, pozostaje jeszcze jedna sprawa, która, chociaż dyskusyjna, wymaga jednak jakiegoś rozwiązania. Chodzi mianowicie o system klasyfikacji genetycznej, stosowanej w tych wszystkich opracowaniach, oparty na podziale obowiązującym do roku 1970. Większość materiałów klasyfikacyjnych i kartograficznych wykonywana była w tym systemie i przestawienie się na nową systematykę w tym okresie byłoby trudne do wykonania. Ale z kolei czy jest do przyjęcia fakt, że nowa systematyka genetyczna, która obowiązuje od dwunastu lat nie tylko we wszelkich opracowaniach naukowych, ale również w podręcznikach akademickich, nie jest realizowana w naszych najnowszych materiałach kartograficznych, adresowanych przede wszystkim do służby rolnej, która rekrutuje się głównie z absolwentów szkół rolniczych, wykształconych na podstawie nowej systematyki.

Już obecnie w procesie nauczania gleboznawstwa występują kłopoty przy korzystaniu na zajęciach z wzorcowych opracowań mapowych, których legenda wyraźnie nie pasuje do podziału podanego we wszystkich podręcznikach.

Chciałbym jeszcze powrócić do zagadnień bonitacyjnej klasyfikacji gruntów, biorąc pod uwagę projekty wysuwane przez niektóre koła. Otóż w kołach tych mówi się ostatnio o potrzebie przeprowadzenia nowej klasyfikacji gruntów na obszarze całego kraju.

W sytuacji, kiedy poprzednia klasyfikacja została niedawno zakończona oraz biorąc pod uwagę fakt, że na jej wynikach oparto całą konstrukcję opracowywanych obecnie map glebowo-rolniczych, sprawa wyda się wręcz niemożliwa. Zasadniczą rolę grają tu ogromne koszty takiego przedsięwzięcia.

Warto jednak przedyskutować te momenty, które pozwalają na kwestionowanie wyników niedawno zakończonych prac klasyfikacyjnych.

Większość z nich, a zwłaszcza bardzo zróżnicowana wartość materiałów klasyfikacyjnych, jest na ogół powszechnie znana. Tym niemniej należałoby jeszcze wspomnieć o często bardzo subiektywnym podejściu większości wykonawców, a nawet całych zespołów w poszczególnych rejonach. Niejednokrotnie stwierdzono, że praktycznie biorąc bardzo podobne gleby inaczej są oceniane na obszarze dobrych gleb Wyżyn Środkowych, niż na terenie lekkich gleb Mazowska czy Wielkopolski, a jeszcze inaczej w regionach podgórskich. Nawet dobry klasyfikator obracający się ciągle w tym samym ograniczonym typologicznie i rodzajowo obszarze (regionie), stara się zawsze znaleźć jak najwięcej klas. I tak w rejonie lichych gleb piaszczystych każdy klasyfikator postara się znaleźć choćby fragment klasy III. Natomiast w rejonie na przykład gleb lessowych inny wykonawca próbuje zawsze wykroić jakiś zasięg klasy IV b. Gdyby zamienić ich rolami, na pewno zabrakłoby im skali w jedną lub drugą stronę. Zaś obaj przeniesieni na przykład w warunki podgórskie będą w ogóle bezradni.

Takie przypadki zdarzały się dosyć często w praktyce, kiedy w końcowej fazie klasyfikacji korzystano z usług tzw. grup interwencyjnych z innych regionów kraju, w których klasyfikacja została zakończona wcześniej.

Ogólnie można przyjąć, że występujące na znacznym przecież obszarze gleby lekkie piaszczyste, jak również wytworzone ze spiaszczonych utworów pyłowych wodnego pochodzenia były klasyfikowane za wysoko, czasem tylko z uwagi na znaczniejszą domieszkę części pyłowych bądź ciemniejszy czy bardziej mięszszy poziom próchniczny; równocześnie pomijano ich słabe zdolności sorpcyjne i z reguły niekorzystne stosunki wodno-powietrzne (za mokro bądź za sucho).

Również niewłaściwie oceniane były gleby występujące na obszarach lessowych, zwłaszcza w zasięgu działania erozji wodnej. Dotyczyło to m. in. gleb deluwialnych, które odznaczają się niekorzystnym układem właściwości fizycznych i stosunków wodnych, przy optycznie korzystnej morfologii profilu glebowego.

Okazuje się na przykład, że sami rolnicy wyżej sobie cenią ciepłe i czynne gleby występujące na erodowanym zboczu lessowym, niż próchniczne głębokie, ale zimne i często zbyt wilgotne gleby namywane.

W niektórych przypadkach niewłaściwa wycena gleb pod względem bonitacyjnym wynikała również z niedoskonałości samej tabeli klas. Wprawdzie po opracowaniu wielu komentarzy regionalnych (rzeszowskie, krakowskie, Żuławy), jak również dla niektórych typów (czarnoziemny, rędziny), sytuacja uległa znacznej poprawie, tym niemniej przed ewentualną decyzją ponownej klasyfikacji sporo należałoby tu zmienić bądź poprawić. Jako przykład podam tabelę do bonitacji użytków zielonych, która, moim zdaniem, ma wiele mankamentów wymagających

gruntownej rewizji. Dotyczy to m. in. gleb torfowisk, które, ogólnie biorąc, są za nisko zakwalifikowane. Na przykład gleby murszowe wytworzone z torfów torfowisk niskich, które przy korzystnym układzie stosunków wodnych tworzą często wysoko produkcyjne łąki, mogące w wielu przypadkach pretendować do klasy Ia, w omawianej tabeli pojawiają się dopiero w IV klasie i to tylko jako jeden gatunek (tzw. murszowo-mineralne). Dla odmiany gleby torfowe i mułowo-torfowe, występujące przecież w typie bagiennych, a więc torfowisk nie zmeliorowanych, występują w klasie III U. Z., ale znowu tylko w gatunkach silnie zamulowanych. Również włączane ostatnio coraz częściej do produkcji gleb torfowisk przejściowych, które po dobrym zagospodarowaniu mogą stanowić średnio produkcyjne łąki, w całej omawianej tabeli reprezentowane są tylko przez jeden gatunek w klasie VI, a więc na pograniczu nieużytków.

Podsumowując można stwierdzić, że wiele istotnych elementów może przemawiać za przeprowadzeniem nowej klasyfikacji bonitacyjnej. Tym niemniej, nawet w układzie, w którym warunki ekonomiczne by na to pozwalały, przy podjęciu takiej decyzji należałoby:

— przeanalizować wyniki badań przeprowadzonych w ośrodku lubelskim w latach 1965—1970, z których dosyć jasno wynika, że obowiązująca obecnie bonitacja gleb naszego kraju nie odzwierciedla w pełni ich aktualnej wartości produkcyjnej, a więc nie spełnia swej podstawowej roli w stosunku do praktyki rolniczej;

— zrewidować treść obowiązującej tabeli klas gruntów z punktu widzenia lepszego przystosowania jej do nowych, zmieniających się warunków i potrzeb rolnictwa;

— tak dobrać i przeszkolić zespoły wykonawców oraz opracować taki system prac klasyfikacyjnych, aby dawały pełną gwarancję wysokiego stopnia rzetelności i jednolitości wyceny gleb na terenie całego kraju.

Ю. БОРОВЕЦ

ПРИГОДНОСТЬ КЛАССИФИКАЦИОННЫХ И КАРТОГРАФИЧЕСКИХ МАТЕРИАЛОВ ДЛЯ СЕЛЬСКОХОЗЯЙСТВЕННОЙ НАУКИ И ПРАКТИКИ

Институт почвоведения и агрохимии Сельскохозяйственной академии в Люблине

В статье рассматривается попытка оценки эффектов бонитационной классификации почв проведенной в Польше в период 1956—1970 гг., м.пр. в аспекте пригодности накопленных материалов для разработки почвенно-сельскохозяйственных карт в масштабе 1:5000.

На этом фоне автор высказывается критически и указанным картам, которые по отношению к первичным предпосылкам могут возбуждать ряд сомнений и, по мнению автора,

не представляют таких качеств, каких ожидают от них как научные учреждения так и сельскохозяйственная практика.

В заключение автор пытается ответить на вопрос, является ли обоснованным проведение очередной классификации почв на территории всей страны.

J. BOROWIEC

USABILITY OF CLASSIFICATION AND CARTOGRAPHIC
MATERIALS FOR SCIENTIFIC AND FARMING PRACTICE
PURPOSES

Department of Soil Science and Agricultural Chemistry,
Agricultural University of Lublin

S u m m a r y

An attempt of estimation of effects of the bonitation classification carried out in Poland in the period 1950—1970 is presented in the paper. The estimation concerned, among other things, the usability of collected materials in working out pedologico-agricultural maps in the scale of 1 : 5 000.

The author assumes a critical attitude towards the maps mentioned, which in relation to primary assumptions can arouse many doubts and, according to the author, are not of such quality, which is expected from them by scientific institutions and farming practice.

Eventually the author tries to answer the question, whether carrying out of a new classification of soils for the whole country territory would be justified.

Prof. dr hab. Józef Borowiec
Instytut Gleboznawstwa i
Chemii Rolnej AR
Lublin, ul. Leszczyńskiego 7

